

Wyciorys

Ma nioej podpisany Michal Jozefowicki urodzonym sie d. 26.8.1919 roku
 z ojca Jozefa i Matki Anny z domu Wenus, we wsi Samice gm. Skiermiewice
 woj. Skiermiewice. Dzieciństwo swoje spedzitem przy rodzicach. Do Szkoły
 Powszechnej uczyszczatem we wsi Samicach i we wsi Miedwiecach. 1932 roku
 wstepitem do Państwowego Gimnazjum im. Bal. Prusa w Skiermiewicach.
 Tam uczyszczatem do 1938 roku i ukończytem tak zwane. Małe Maturę.
 Jesienią 1938 roku pracowatem w Doświadczalnych Warsztatach Lotniczych
 na Okęciu. R.W.D. w Warszawie. Wojna z Niemcami klóra wybuchła
 1.9.1939 roku zastała mnie w zakładach na Okęciu. W pierwszych
 dniach wojny wywieźliśmy wszystkie maszyny i urządzenia na wschód
 i w dniu 8.9.1939 wszyscy pracownicy zmobilizowani też wyjechaliśmy
 w stronę Łucka. Ewakuacja nasza trwała tylko do 14.9.1939 roku,
 w tym dniu armia sowiecka bez wypowiedzenia wtargnęła
 w granice naszego Państwa. W takim właśnie dniu droga do celu
 była zamknięta, wystawiono nam pobory i wróciliśmy do domu.
 Droga na Rumunię była odcięta przez wojsko sowieckie.
 Przez cały czas okupacji niemieckiej byłem z rodzicami i rodziną
 pomagając im w pracy na roli, w rodzinnej posesji.
 Jesienią 1941 roku w październiku Józef Grabowski ps. "Jery" założył w
 naszej wsi Samice Narodową Organizację Wojskową "Związek Jer-
 cawców", który z czasem został wcielony pod dowództwo N.S.Z. Narodowych
 Sił Zbrojnych. Przystąpił do nas też od Michała Jozefowickiego
 Roman Chmielewski i Henryk Kurana. Józef Grabowski ps. "Jery"
 u nas dowódcą kompanii. Dowódcą plutonu był plutonowy zast. podoficer
 wojska Polskiego Jan Biernat. Dowódcą batalionu był Stefan Celichowski
 ps. Andrzej Małki, w stopniu Kapłana.
 Do naszego plutonu należeli: plut. Jan Biernat, kap. Stanisław

Wroblewski, kap. Teofil Szykowski, i szeregowi.: Kazimierz Wieprkowiec
 Wacław Wieprkowiec, Władysław Marszałek, Franciszek Piotrowski, Jan
 Dudek, Michał Dudek, Henryk Kuran, Stefan Kuran, Telesz Biernat
 Michał Gdorejewski, Wacław Gdorejewski, Roman Chmielewski, Marian
 Brakalanski, Kazimierz Szadkowski, Franciszek Szykowski, Stanisław
 Szykowski, Ryszard Peško.

W tej chwili pozostało tylko trzech t.j. Michał Gdorejewski ps. Sęp
 Roman Chmielewski ps. Rumot, Henryk Kuran ps. "Sierobka" reszta
 wymarła. Następnym zadaniem było zbiórnie i gromadzenie
broni palnej i białej, amunicji i wszelkiego sprzętu wojskowego
poruczonego przez nasze wojsko we wrześniu 1939 roku.

Następnie konserwowaliśmy i zabezpieczaliśmy przed zniszczeniem.
 Katarzyna Wieprkowiec zamieszkała we wsi Mieduniewice. pracowała jako
 pielęgniarka w szpitalu w Warszawie. To ona przyniosła nam
 maszynę prasową podziemną, "Staniec". Dalej z domu p. Wieprkowiec
 kalportery rozwozili prasę do okolicznych wsi.: do majątku
 Kamion, tam było dowództwo, do Ancezy Maraiskiej, Samiec,
 Mieduniew, Trzcianny, Kuraszyna, do Panistnej wożeniem ja do
 p. Steniskich. Rozprowadzaliśmy też znaczni N.S.Z w cenie 10.00 zł
 500. 1000. na cele organizacyjne.

W czerwcu 1943 roku nasz dowódca kompanii Józef Grabowski ps. "Henryk"
 zorganizował napad z pięciu szturmowych oddziałów na szlęp w
 Bolimowie na szlęp wielobranżowy, przeznaczony tylko dla Niemców
 to było wyspy, w Bolimowie było placówka żandarmerji.
 Napad nie udał, Towar zabrany przez nas został przewiezony na
 wozie na umówione miejsce w Mieduniewicach. W drodze
 powrotnej nad ranem Grabowski Józef i furman zostali zatrzymani
 przez patrol niemieckiej żandarmerji i aresztowani w dowódcę.

3. Firmian został zwolniony na drugi dzień a Józef Grackowski zatrzymany był na śledztwie w gestapo w Łowiczu przez 3 miesiące nie z niego nie wybili, zwolnili do domu. Natomiast tower przewieziono do Warszawy. Przed wybuchem Powstania w Warszawie w końcu lipca 1944 roku na rozkaz dowódców wszystkie broni zamiesiliśmy w jedno miejsce na terenie majątku Kamion, a dalej została przewieziona na miejsce wypraw. My wszyscy mieliśmy przygotowane plecaki z suchą żywnością na 3 dni i crekaliśmy na wypraw do Warszawy. W międzyczasie przyjechał Łocnik z dowództwa i odwołał wypraw. Wszyscy zostaliśmy na miejscu aż do obłoczenia sowieckich wojsk do nas 19 stycznia 1945 roku.

W maju 1946 roku byłem aresztowany przez U.B. w Skierwiewicach za nielegalne posiadanie broni.

Rozprawa sądowa odbyła się w dniu 9.8.1946 roku w Rejonowym Sądzie Wojskowym w Łodzi. Skazano mnie na 3 lata więzienia. Ponieważ wszystkie więzienia były przepelnione w Łodzi i w terenie więc siedziałem w Skierwiewicach.

Po fałszowanych wyborach w lutym 1947 roku zostałem zwolniony na mocy amnestii.

Po wyjściu z więzienia bardzo zainteresowało się mając osadę UB co ja robię, z kim się spotykam i bez przerwy mnie śledzili.

Z tego powodu poszukiwaniem sobie pracy w 1948 roku w Przedsiębiorstwie Pańskich Kulek Państwowych, w Warszawie na Głównym Dworcu przy ul. Towarowej i pracowałem jako kasjer biletowo-kasjerowy.

W 1955 roku w miesiącu sierpniu zwolniłem się z pracy na własne życzenie z powodu śmierci ojca i nieuleczalnej choroby brata, wróciłem na wieś rodzinną i zajęłem się gospodarstwem po ojcu.

W 1957 roku ożeniłem się i miałem dwoje dzieci syna Grzegorza i córkę

4
i córce Grabele.

137
W 1984 roku przepisatom gospodarstwo z żoną na córce Grabele.

W 1984 roku po ciężkiej chorobie zmarła mi żona. Zostałem sam z córką na gospodarstwie, która w 1989 roku wyszła za mąż i ma dwoje dzieci. Teraz jestem wdowcem i emerytem, i jestem zadowolony z siebie że do rządowej partii Komunistycznej nie należałem i zawsze byłem wierny swej ojczyźnie.

Teraz na schyłku swego życia chciałbym należeć do Stowarzyszenia Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych.

Michał Jodryński

[REDACTED] dn. 21. III. 1993 r. k